

L Á S Z L Ó K Á L M Á N N A G Y

Uniwersytet Debreczyński  
Węgry  
Uniwersytet Jagielloński  
Polska

## RECEPCJA POLSKIEJ LITERATURY POPULARNEJ NA WĘGRZECH PO ROKU 2000

---

PRZY OKAZJI WĘGIERSKICH PRZEKLADÓW WYBRANYCH KSIĄŻEK MANUELI GRET-kowskiej, Katarzyny Grocholi, Michała Witkowskiego oraz Krzysztofa Vargi chciałbym w tym artykule zwrócić uwagę także na niektóre aspekty dość specyficznych cech recepcji literatury polskiej na Węgrzech w ogóle. Przez cały XX wiek i nawet obecnie recepcja współkształtowana jest przez czynniki, które charakterystyczne są przede wszystkim dla tak zwanych rzadkich literatur czy też, innymi słowy, dla literatur „małych” narodów.

Wiadomo, że Polska tylko relatywnie jest małym krajem, Polacy zaś nie są małym narodem, ich kultura w obiektywnych kategoriach nie może być traktowana jako „rzadka”. Niemniej jednak język, jakim Polacy się posługują, predestynuje ją do roli kultur hermetycznych. Język polski nie należy do kręgu języków światowych w takim sensie, w jakim używamy tego pojęcia wobec angielskiego i niemieckiego lub rosyjskiego, a coraz rzadziej wobec języka hiszpańskiego i francuskiego.

Języki i kultury słowiańskie oraz także niektóre inne europejskie, np. kultura rumuńska, w pewnym sensie zawsze były poszkodowane pod względem ich obecności w życiu kulturalnym Węgier. Absolutny wyjątek stanowiła literatura rosyjska, lansowana z powodów politycznych w okresie 1945–1989. Fakt, że język rosyjski do zmian ustrojowych stanowił obowiązkowy język obcy w całym węgierskim szkolnictwie, począwszy od piątej klasy szkoły podstawowej a skończywszy na studiach wyższych, umożliwił wykształcenie ogromnej liczby rusycystów, wśród których nie zabrakło utalentowanych tłumaczy.

Na nieszczęście język polski nie należy także do kręgu języków słowiańskich obecnie bezpośrednio sąsiadujących z Węgrami, podczas gdy język serbski, sło-

wacki, słoweński i ukraiński nauczone są nad Dunajem i Cisą jako języki narodowe. Do tego kręgu należy także język rumuński. Kontakty kulturalne z tymi kulturami dzięki obecności sporej liczby ludności węgierskiej na tak zwanych Górnych Węgrzech, Krainie Południowej, na Zakarpaciu oraz w Siedmiogrodzie<sup>1</sup> są jakby naturalne i mimo konfliktów narodowościowych rozwijają się w sposób oczywisty.

Ogólną cechą recepcji wszystkich niegdyś „socjalistycznych” literatur było to, że ich popularyzacja na Węgrzech stanowiła ważny element polityki kulturalnej. Najbardziej lansowana była oczywiście literatura rosyjska i literatura innych narodów zwanych wówczas narodami radzieckimi, ale żadna inna nie była pomijana. Kultura krajów ościennych – Związek Radziecki, o dziwo, nie był uważany za taki kraj – stanowiła osobną grupę, nie tylko ze względu na sąsiedztwo. Oficjalna promocja tych literatur na Węgrzech, a węgierskiej w krajach sąsiednich służyła w dużej mierze tuszowaniu konfliktów narodowościowych między Węgrami a państwami, na których terytorium po układzie pokojowym w Trianon znalazły się tereny należące wcześniej do historycznych Węgier.

W latach realnego socjalizmu literatura polska zajmowała wyjątkowe miejsce w kulturze węgierskiej. Promocja literatury polskiej na Węgrzech – i węgierskiej literatury w Polsce – wolna była od konfliktów politycznych i narodowościowych, a obowiązek rozpowszechniania naszych kultur jako kultur socjalistycznych szedł w parze z tradycjami tysiącletniej przyjaźni polsko-węgierskiej. Oczywiście nie dotyczyło to literackich kontaktów z polską literaturą drugiego obiegu oraz literatury emigracyjnej. Legendy można by opowiadać o kontaktach polsko-węgierskich wybitnej, zmarłej w 1985 roku poetki i tłumaczki Gráicii Kerényi, profesora Istvána Kovácsa, historyka, poety i tłumacza literatury polskiej, czy też profesora-polonisty Csaby Kissa Gy. O tym, że nie wszystko wyglądało różowo w kulturalnych kontaktach polsko-węgierskich, świadczy właśnie los Gráicii Kerényi<sup>2</sup>. Mimo utrudnień i ograniczeń cenzuralnych literatura polska

<sup>1</sup> Państwa ościenne: Chorwacja, Rumunia, Serbia, Słowacja, Słowenia, Ukraina.

<sup>2</sup> Grácia Kerényi (1925–1985) poetka, pisarka i tłumaczka literatury polskiej, zmarła po wypadku drogowym w sile wieku. Była więźniarką obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbrück. Od początku swojej działalności polonofilnej miała konflikty w zasadzie ze wszystkimi aktualnymi władzami węgierskimi. W czasie drugiej wojny światowej miała kłopoty z powodu pomocy, której udzielała uchodźcom polskim. Następnie komuniści utrudniali jej życie, bo historyczną przyjaźń polsko-węgierską uważali za reakcyjną, a jej ojca, Károlya Kerényiego, profesora filologii klasycznej, od 1948 r. emigranta, za pomocnika faszystów. W latach 60. Grácia Kerényi mieszkała w Budapeszcie i Warszawie, gdzie ukończyła studia polonistyczne i później się doktoryzowała. Z powodu licznych kontaktów z polską opozycją – była jednym z pierwszych Węgrów, którzy chcieli powiedzieć całą prawdę o Katyniu – w pewnym sensie do końca życia pozostawała w niełasce władz węgierskich, była obserwowana i niekiedy prześladowana przez nie. W Polsce otrzymywała najwyższe odznaczenia w dziedzinie kultury – została uhonorowana przez ZAiKS i Pen Club. Kerényi

przez cały ten okres uważana była za literaturę elitarną, „wysoką”, a także trudną i w pewnym sensie hermetyczną.

Po roku 1989 literatura polska na Węgrzech nie zmieniła swojego statusu pod tym względem, że nadal pozostawała literaturą elitarną, którą czytają przede wszystkim osoby żywo zainteresowane kulturą kraju nad Wisłą. W tym gronie znajdują się poloniści i slawiści węgierscy, którzy niekoniecznie pracują w swoim zawodzie, ale podczas studiów zainteresowali się literaturą polską. Te uwarunkowania powodują też, że rzadko kiedy wśród czytelników węgierskich można spotkać takich, których ciekawość budziłby jeden tylko polski autor, jakby „niezależnie” od swego kontekstu narodowego. Może twórczość Stanisława Lema stanowi wyjątek z racji specyficznej pozycji literatury *science fiction*. Dla reszty czytelników literatury polskiej charakterystyczne jest, że trudno mówić o szczególnych preferencjach czytelniczych, gdyż jesteśmy „wszystkożerni”. Ci, którzy czytają literaturę wysoką, reprezentowaną na przykład przez twórczość Sławomira Mrożka czy Czesława Miłosza, zapewne wezmą do ręki także utwory polskiej literatury popularnej. Skoro o Miłoszu mowa, jego dzieła po 1989 roku dwa razy przeżyły falę tłumaczeń i wznowień. Śmierć polskiego noblisty w 2004 roku po raz kolejny rzuciła nowe światło na recepcję całokształtu jego dorobku, także na Węgrzech. W 2011 roku ukazała się nawet jego *Historia literatury polskiej* w tłumaczeniu Zsuzsy Mihályi (wiersze zostały przełożone przez Jánosa Lackfięgo i Gábora Csordásę).

A co do problemu literatury wysokiej i popularnej: niektórzy autorzy polscy, jak Krzysztof Varga, twierdzą, że obecnie nie można już wyznaczyć granicy między nimi. Wcześniej przeważały inne głosy i poglądy, czego dowodem i owocem było wydanie w Polsce *Słownika literatury popularnej* zredagowanego przez Tadeusza Żabskiego<sup>3</sup>. Zmiany poglądów na temat literatury wysokiej i popularnej wyartykułował Varga w wywiadzie, którego udzielił czołowemu węgierskiemu periodykowi literackiemu „Élet és Irodalom” („Życie i Literatura”) w 2005 roku. Tymczasem w literaturze węgierskiej nadal istnieje ten ostry podział. W zasadzie można się zgodzić z młodą węgierską badaczką Viktorią Szathmáry-Kellermann, która w artykule porównującym tendencje we współczesnej literaturze polskiej i węgierskiej pisze, że w zestawieniu z literaturą polską

---

była szczególnie obserwowana w roku 1966, kiedy w związku z obchodami tysiąclecia Polski spotkała się między innymi z Józefem Glępem i Karolem Wojtyłą. Jej przyjaciel, profesor literatury i tłumacz literatury rosyjskiej, János Elbert (1932–1983), mający kontakt zarówno z opozycją polską, jak i rosyjską, zmarł nagle, tajemniczą śmiercią nad Balatonem wiosną w 1983 r. Niektórzy przypuszczają, że mógł on zostać zamordowany przez KGB. Również jego żona i syn zmarli niedługo po nim w dziwnych okolicznościach.

<sup>3</sup> Zob.: *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, 1997.

cała [węgierska] literatura piękna pozostała elitarna, przeważały [w niej] formy postmodernistyczne i eksperymentujące, ich treść jest mocno nasycona teorią, a literatura popularna pozostaje ciągle w innym wymiarze niż literatura piękna. Symptomatyczne, że od lat 70. węgierskie wydawnictwa nie interesowały się polską literaturą popularną i dopiero teraz, na fali popularności węgierskiej literatury rozrywkowej, wydano tłumaczenie *Śmierci w Breslau*, kryminału Marka Krajewskiego, czy *Ostatniego życzenia*, powieści fantastyczno-naukowej Andrzeja Sapkowskiego<sup>4</sup>.

Znamienne, że Viktória Szathmáry-Kellermann w zdecydowany sposób oddziela literaturę popularną od literatury pięknej. Z tym stwierdzeniem oczywiście nie mogę w pełni się zgodzić, ale świadczy ono o wspomnianej, nadal istniejącej w literaturze węgierskiej, ostrej granicy.

Właśnie w kontekście przeświadczenia węgierskiego czytelnika o elitarnym charakterze literatury polskiej oraz na tle lepszej czy gorszej znajomości literatury rodzimej pewien szok może stanowić fakt ukazania się utworów autorów polskich klasyfikowanych przez krytykę jako skandalizujące – jak na przykład Manuela Gretkowska, popularne – jak Katarzyna Grochola, która uznawana jest za twórczynię „tylko” powieści obyczajowych, lub kontrowersyjne – jak Michał Witkowski, którego twórczość bywa zaliczana do literatury genderowej albo queerowej.

Nie można mówić o jakimś wielkim przełomie, ale utwory wspomnianych autorów w pewnym sensie otwierają nowy okres w historii literatury polskiej na Węgrzech. Wprowadzenie ich na rynek czytelniczy zostało zainicjowane przez ostatnią, w swoim rodzaju też nowatorską, antologię noweli polskiej XX wieku *Lengyel Dekameron (Polski Dekameron)*<sup>5</sup>, która ukazała się w 2007 roku. Zawiera ona jednak przede wszystkim klasykę literatury polskiej, czyli utwory Jerzego Andrzejewskiego, Tadeusza Borowskiego, Andrzeja Brychta, Michała Choromańskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Marka Hłaski, Jarosława Iwaszkiewicza, Leo Lipskiego, Józefa Mackiewicza, Czesława Miłosza, Sławomira Mrożka, Zofii Nałkowskiej, Tadeusza Nowaka, Władysława Stanisława Reymonta, Tadeusza Różewicza, Edwarda Stachury, Brunona Schulza, Aleksandra Wata i Stefana Żeromskiego. Pojawienie się w antologii twórczości młodszych pisarzy – Manueli Gretkowskiej, Olgi Tokarczuk czy Andrzeja Stasiuka – sygnalizuje jednak już zmiany, jakich można oczekiwać też na rynku węgierskim.

<sup>4</sup> V. Szathmáry-Kellermann, *Najmłodsza literatura polska na Węgrzech, czyli dlaczego nie czytamy Chutnik?*, „Porównania” 2011, nr 9, s. 227–234. Tekst dostępny także on-line: [http://www.staff.amu.edu.pl/~comparis/index.php?option=com\\_content&view=article&id=190%3Anajmłodsza-literatura-polska-na-wgrzech-czyli-dlaczego-nie-czytamy-hutnik&catid=47%3Aporownania-nr-92011&Itemid=101&lang=pl](http://www.staff.amu.edu.pl/~comparis/index.php?option=com_content&view=article&id=190%3Anajmłodsza-literatura-polska-na-wgrzech-czyli-dlaczego-nie-czytamy-hutnik&catid=47%3Aporownania-nr-92011&Itemid=101&lang=pl), [30.05.2013].

<sup>5</sup> *Lengyel Dekameron. Huszadik századi lengyel novellák*, szerk. L. Pálfalvi, Budapest: Noran-Kiadó, 2007.

Tymczasem na Węgrzech ujrzały światło dzienne najnowsze antologie współczesnego dramatu polskiego, przygotowane i tłumaczone w dużej mierze przez Patycję Pászt. Tomy te zawierają utwory także między innymi skandalistów. Są to: *Ilja próféta* (*Prorok Ilja*, 2003) i *A mi osztályunk. Hat színpadi mű* (*Nasza klasa. Sześć sztuk scenicznych*, 2010) Tadeusza Słobodzianka oraz *Fiatal lengyel dráma* (*Młody dramat polski*, 2010) zawierający dziesięć sztuk teatralnych napisanych po 2000 roku.

Na zmianę najnowszej oferty wydawniczej ogromny wpływ mają oczywiście tłumacze. W dokonywanym przez nich wyborze decydujące znaczenie mają ich preferencje literackie oraz osobiste kontakty z polskimi autorami i wydawnictwami. Dobrym przykładem mogą być nasi koledzy-poloniści: docent z Uniwersytetu Katolickiego im. Pétera Pázmánya w Piliscsabie, Lajos Pálfalvi oraz młodszy od niego Gábor Körner, wybitny tłumacz literatury polskiej i ukraińskiej, bez których ani Andrzej Stasiuk, ani Krzysztof Varga nie znaleźliby drogi do węgierskiego czytelnika. (Do ich grona zaliczyć można także tłumaczy najnowszych dramatów). Ukończone studia polonistyczne pomagają tłumaczom poznać nowości wydawnicze niemalże od razu i na bieżąco orientować się w polskim życiu kulturalnym. Dlatego też źle rokuje na przyszłość zamykanie np. polonistyki debreczyńskiej, w dodatku zagrożona jest także inna. Studia hungarystyczne prowadzone na polskich uniwersytetach są w lepszej sytuacji. Ich egzystencji na razie nic nie zagraża i kształcenie kolejnych pokoleń tłumaczy wydaje się także zapewnione.

Warto przy tym zasignalizować, że nieco inaczej przedstawia się sprawa w przypadku tłumaczeń literatury węgierskiej w Polsce. W całym procesie wydawniczym większe od kontaktów osobistych znaczenie mają Targi Książki we Frankfurcie nad Menem. To, co budzi zainteresowanie na zachodnim rynku wydawniczym, zapewne znajdzie tłumacza także w Polsce. W ten sposób, po sukcesie w Niemczech i we Włoszech, zrobiły w Polsce karierę książki Sándora Máraiego, autora powieści *Žar* (1942; 2000) i *Wyznania patrycjusza* (1934–1935; 2005). Wspaniałe przekłady dokonane zostały przez Teresę Worowską. Nie podaję w wątpliwość wybitnej tłumaczki ani pisarza, uważam jednak, że dorobek Máraiego wydaje się w Polsce nieco przereklamowany. Wynika to przede wszystkim z jego popularności na Zachodzie i z doskonałej tamtejszej reklamy. Na tle wysokiej liczby przekładów jego książek niektórzy inni autorzy węgierscy również zasługiwali na większą uwagę nad Wisłą.

Trudno obecnie mówić o recepcji literatury polskiej w tym sensie, w jakim mówiliśmy o niej przed 1989 rokiem. Wtedy pod pojęciem „recepcja” rozumieliśmy najczęściej sterowany odgórnie proces wydawniczy dotyczący twórczości polskojęzycznej i sprzężenie zwrotne w postaci recenzji publikowanych na łamach czasopism literackich i kulturalnych. Oczywiście nawet w takich warun-

kach, w latach realnego socjalizmu, ogromne znaczenie miały osobiste zainteresowania tłumaczy, czego dowodem jest działalność przekładowa wspomnianej Gráicii Kerényi – tłumaczki docenionej przez Polaków i niedocenionej przez Węgrów.

W porównaniu z okresem 1945–1975 w ostatnich dwudziestu, a zwłaszcza trzydziestu latach wzrosła na Węgrzech liczba osób znających język polski<sup>6</sup>. Od tego okresu zdecydowanie większe było grono tych czytelników, którzy dzięki znajomości innych języków obcych mają kontakt z literaturą polską poprzez przekłady np. na język angielski czy niemiecki. Proces nasilał się w latach osiemdziesiątych, szczególnie po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Dowodem tego był m.in. nagły wzrost zainteresowania młodych Węgrów studiami polonistycznymi właśnie w tym okresie.

Obecnie zaś mamy również dużo większe techniczne możliwości sprawdzenia – i to w dosłownym znaczeniu tego słowa – recepcji literatury. Obok jakby oficjalnej krytyki literackiej wychodzącej spod pióra zawodowych krytyków publikujących w prasie kulturalnej dzięki Internetowi pojawiają się na stronach społecznościowych i na blogach liczne opinie czytelnicze krytyków niezawodowych. Są więc one najczęściej nieprofesjonalne, pokazują jednak zasięg odbioru literatury oraz gust i wymagania przeciętnego czytelnika. Sporadycznie spotkać można także opinie publikowane po węgiersku w Internecie na temat polskich utworów, zanim węgierski przekład tych książek ujrzy światło dzienne. Mogą je pisać Węgrzy znający język polski, a więc czytający w oryginale, lub czytelnicy poznający te utwory dzięki znajomości innych języków. Internet gruntownie zmienia nasze wyobrażenia i wiedzę o faktycznej recepcji literatury.

Warto tu przywołać niektóre konferencje naukowe z lat 70. i 80., których tematem była właśnie recepcja literatury polskiej w świecie – wówczas w świecie socjalistycznym. Poloniści węgierscy sumiennie podawali informacje na przykład o węgierskiej recepcji powieści Jana Józefa Szczepańskiego *Portki Odysa* (1954), która doczekała się przekładu w 1961 roku pt. *Odüsszeusz a hegyekben* (przetłumaczył ją István Mészáros). Tymczasem trudno mówić o jakiegokolwiek faktycznej recepcji tego utworu nad Dunajem. Jeśli istnieje grupa przekładów polskich książek absolutnie nieznanych na Węgrzech, to *Portki Odysa* z całą pewnością należą do niej. W ostatnich czterdziestu latach nie udało mi się spotkać rodaka – nawet polonisty – który znałby ten utwór...

---

<sup>6</sup> Połowa lat siedemdziesiątych związana była na Węgrzech z pojawieniem się pogłębianego kryzysu gospodarczego realnego socjalizmu. Na początku kryzys ten był bardziej skutecznie maskowany przez władze węgierskie niż przez władze polskie. Ogólny brak towarów, reglamentacja cukru, później także mięsa i jego przetworów w Polsce oficjalnie tłumaczono przez władze węgierskie nie jako przejaw ogólnego kryzysu systemu, lecz jako przejaw „odejścia od norm socjalizmu”. Rosnący kryzys, coraz większe znaczenie drugiego obiegu, kontakty rodzącej się opozycji węgierskiej z opozycją polską działały jednak pozytywnie na wzrost liczby Węgrów zainteresowanych językiem polskim oraz kulturą polską, na ożywienie nieoficjalnych kontaktów między Polakami a Węgrami.

Wróćmy do grona wymienionych na początku autorów popularnych i skandalizujących; od roku 2000 ukazały się na Węgrzech trzy książki Manueli Gretkowskiej: w 2000 roku *Kézikönyv az emberekhez* w przekładzie Fani Nánay (*Podręcznik do ludzi*, 1996), w 2002 r. *Szenvedélynapló* w tłumaczeniu Gáspára Keresztesa (*Namiętnik*, 1998) oraz w roku 2004 *Metafizikai kabaré* przełożony przez Fanni Nánay (*Kabaret metafizyczny*, 1994). Katarzyna Grochola doczekała się wydania *Nigdy w życiu* (2001) pod węgierskim tytułem *Nyalogatom a sebeimert* (2005) w przekładzie Brigitty Petrovszky Lajszki. Krzysztof Varga ma na koncie następujące tłumaczenia swoich książek: *Bildungsroman* (1997), *Tequila* (2001), które wyszły na Węgrzech w jednym tomie w 2008 roku w tłumaczeniu Lajosa Pálfalviego i Gáspára Keresztesa (*Fejlődésregény, Tequila*). Ponadto ukazał się *Gulasz z turula* (2008) (*Turulpörkölt*, 2009) w przekładzie Pétera Hermanna, *Nagrobek z lastryko* (2007) (*Műmárvány síremlék*, 2011) oraz *Aleja Niepodległości* (2010) (*Függetlenség sugárút*, 2012) w tłumaczeniu Pálfalviego. Pięć lat po pierwszym polskim wydaniu (2005) ukazało się *Lubiewo* Michała Witkowskiego (ur. 1975). Przełożył je Gáspár Keresztes pod węgierskim tytułem *Kéjpart* (2010). Nazwę polskiej miejscowości nadmorskiej tłumacz zmienił na *Wybrzeże rozkoszy*. Pozostałe węgierskie tytuły wymienionych utworów w większości przypadków stanowią na ogół dokładne odpowiedniki oryginałów. Wyjątki to *Bildungsroman* i *Nigdy w życiu*; węgierskie tytuły tych powieści w tłumaczeniu na polski to kolejno: *Powieść rozwojowa* i *Oblizuję swoje rany*.

Zastanawiające, że o ile na temat antologii *Lengyel Dekameron* prócz informacji wydawniczych nie znalazłem w Internecie węgierskich komentarzy czytelniczych, o tyle popularne utwory, w pierwszej kolejności książki Krzysztofa Vargi, zyskiwały dużo większy rozgłos. Dzięki półwęgierskiemu pochodzeniu, a przede wszystkim utworowi o tematyce węgierskiej pt. *Gulasz z turula*, Varga cieszy się zainteresowaniem krytyków i czytelników. Telewizja „Duna” przeprowadziła wywiad z pisarzem, ukazały się liczne recenzje w prasie codziennej i kulturalnej oraz w Internecie. Dzięki między innymi Internetowi zasięg recepcji węgierskiej wersji *Gulasza z turula* daleko wykracza poza geograficzne granice Węgier. Utwór – tak samo jak w Polsce – stał się bestsellerem i tak samo budzi kontrowersje.

Jest to książka, która aż prowokuje do skrajnej polemiki. Jej tłumaczenie na język słowacki (2010), dokonane przez Jozefa Marušiaka, oraz przychylnie recenzje u sąsiadów lub w ich języku<sup>7</sup> dodatkowo zaostrzyły polemiczne głosy w kontaktach węgiersko-słowackich. (Istnieje też przekład serbski i ukraiński). Inaczej przedstawia się sprawa w diasporze węgierskiej w Rumunii. Przy braku tłumaczenia na język rumuński polemika nie dotyczy spraw rumuńsko-węgierskich i konfliktów narodowościowych, lecz „sprawy węgierskiej” jako takiej, „obrony

<sup>7</sup> Zob. np. zbiór recenzji: <http://www.oslovma.hu/index.php/sk/archiv/186-archiv-literatura-archiv-literatura/564-krzysztof-varga-gula-z-turula-turulporkolt>, [30.05.2013].

Węgrów” przed „atakami cudzoziemców”. Węgierskojęzyczna prasa drukowana i internetowa – zwłaszcza związana z Siedmiogrodzką Węgierską Partią Narodową – zagorzale krytykuje utwór Vargi. Wedle Frigyesa Udvardyego Varga nic pozytywnego o Węgrach i Węgrzech nie napisał. Jego książka w całości jest oburzająca i antywęgierska, służy jedynie kompromitacji Węgrów i zahacza o przestępstwo przeciwko narodowi. Recenzent zadaje także pytanie, w czym interesie leżało sponsorowanie przekładu na język węgierski<sup>8</sup>. Zupełnie odmienną opinię reprezentuje lewicowy dziennik „Népszabadság”, który przeprowadził z Vargą wywiad. W tym wywiadzie pisarz powiedział, że jeden z najbardziej wpływowych i emblematycznych przedstawicieli „wysokiej” literatury węgierskiej – Péter Esterházy – miał pod jego adresem jeden tylko zarzut, że tytuł książki, *Gulasz z turula*, jest bardzo prowokacyjny<sup>9</sup>.

Charakterystyczne, że większość głosów nie skupia uwagi na walorach artystycznych utworu, lecz konfrontuje świat przedstawiony przez Vargę z tak zwaną prawdą, która oczywiście zmienia się w zależności od temperamentu i przekonań politycznych czytelników. Jedni negują tylko pewne fragmenty świata przedstawionego (np. czy starsze kobiety sprzedające obrusy na placu Moskwa – dzisiejszym palcu Kálmána Szélla – jadą wieczorem do domu, jak twierdzi Varga, czy nie, bo nie mogą, przecież przyjechały z Siedmiogrodu). Inni wyrażają głębokie zdumienie, czy my, Węgrzy, naprawdę tacy jesteśmy? Większość recenzentów i czytelników w sumie jednak bardzo pozytywnie ocenia utwór, chwali swoisty humor autora i jego doskonałą znajomość historii i realiów węgierskich.

Wiadomo, że Manuela Gretkowska dzięki specyficznemu stylowi i wyborowi tematów już po pierwszych swoich książkach zyskała opinię „skandalistki” czy też „gorszycielki”. Jej dzieła kojarzone są z burzeniem różnych mitów i wyobrażeń – np. macierzyństwa w powieści *Polka* (2001) – oraz z naruszaniem konwencji językowych i zakorzenionych norm społecznych. Wiadomo też, że jej postawa pisarska nie stanowi jakiegoś sztucznie wyrobionej maniery, o czym świadczą między innymi liczne wywiady opublikowane w prasie względnie nagrane przez Telewizję TVN. W 2010 roku z okazji ukazania się powieści *Miłość po polsku* Gretkowska udzieliła wywiadu redakcji „Gali” razem ze swoim partnerem życiowym. Pisarka także w tym wywiadzie szokuje czytelników używaniem wulgaryzmów i przekleństw<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Zob. F. Udvardy, *Turulpörkölt*. <http://www.szatmari-monitor.ro/2012/06/turulporkolt-udvardy-frigyes-publicisztikai-irasa-egy-magyarellenes-konyvro>, [30.05.2013].

<sup>9</sup> Zob. R. Friss, *Turulpörkölt lengyel fazékból*, [http://nol.hu/kult/konyv/20091116-turulporkolt\\_lengyel\\_fazekbol](http://nol.hu/kult/konyv/20091116-turulporkolt_lengyel_fazekbol), [30.05.2013].

<sup>10</sup> Zob. M. Gretkowska, P. Pietrucha, *Związek to kwestia przypadku*, rozm. przez. redakcja „Gali”, „Gala”, wydanie internetowe: <http://www.gala.pl/gwiazdy/wywiady/zobacz/artukul/manuela-gretkowska-i-piotr-pietrucha-zwiazek-to-kwestia-przypadku.html>, [30.05.2013].



Jej czwarta powieść, *Podręcznik do ludzi*, nie należy wprawdzie do najbardziej obrazoburczych. Z punktu widzenia węgierskiego czytelnika szokujący jest jednak radykalizm, z jakim zwalcza obłudę i pokazuje błędne wyobrażenia o życiu i innych ludziach. Bardzo ciekawe, że nie same wulgaryzmy wywołują zaskoczenie czytelnika, który także we współczesnej literaturze węgierskiej mógł się do nich przyzwyczaić, zwłaszcza, że Węgrzy używają – niestety – więcej wulgaryzmów i przekleństw niż Polacy. Występują one nagminnie, także w literaturze „wysokiej” reprezentowanej przez wspomnianego Esterházyego.

Mimo wulgaryzacji języka literackiego w najnowszej prozie węgierskiej dorobek Gretkowskiej wciąż szokuje czytelnika. Odznacza się on niecodziennymi cechami i walorami. Po pierwsze jest to piarstwo dużo mniej „wstydlive” niż na ogół utwory literatury węgierskiej, nawet teksty pisarzy najmłodszych. Pisarze węgierscy, chociaż używają sporo wyrazów potocznych i wulgaryzmów do nazwania np. kontaktów seksualnych, rzadko kiedy piszą w pierwszej osobie. Wulgaryzmy we współczesnej prozie węgierskiej najczęściej przypisane są innym osobom i występują w narracji trzecioosobowej. Również postać feministki w opinii obiegowej nie jest kojarzona przez Węgrów z osobą tak otwartą i szczerą, jaką się wydaje pisarka między innymi w *Podręczniku*. Ponadto, mimo że używanie wulgaryzmów w twórczości najwybitniejszych autorów zawsze ma określony cel stylistyczny, w kulturze węgierskiej wydaje się ono „zarezerwowane” na razie dla mężczyzn.

Najnowsza literatura polska nawet w XXI w. zaskakuje węgierskiego czytelnika. W latach osiemdziesiątych XX wieku wyłącznie utwory wydawane w drugim obiegu lub na emigracji, mocno nacechowane aspektami politycznymi, wywoływały na Węgrzech sensacje. (Stały się one powszechnie znane oczywiście dopiero po zniesieniu cenzury, tj. w latach dziewięćdziesiątych.) Obecnie do grona sensacji zaliczane są popularne utwory niekorespondujące z dawniejszym kanonem literackim i estetycznym, łamiące tabu obyczajowe. Są one szczególnie „gorszące”, jeżeli wychodzą spod pióra kobiet, a nie mężczyzn. Pomijając fakt, że Gretkowska także w Polsce uchodziła za skandalistkę, należy zaznaczyć, że Węgrzy w jeszcze mniejszym stopniu niż Polacy tolerują tego typu otwartość. Są jednak pewne znaki, że mimo pewnego oporu wobec takiego piarstwa szuka ono tożsamości i racji bytu także na Węgrzech. Twórczość autorek młodszego od Gretkowskiej pokolenia, np. Zsuzsy Csobánki<sup>11</sup> stanowi dowód, że nowy, analogiczny typ piarstwa kobiecego autonomicznie rodzi się także w literaturze węgierskiej.

<sup>11</sup> Zsuzsa Csobánka (ur. 1983) – hungarystka, krytyk literacki, poetka i pisarka. Jedna z najbardziej utalentowanych pisarek współczesnych. Jej ostatnia powieść *Majdnem Auschwitz (Prawie Oświęcim, 2013)* podejmuje tematykę polsko-węgiersko-żydowską. Csobánka jest także autorką skandalizującej powieści rodzinnej *Belém az ujját (Dotyk jego palców, 2011)*.

---

---

POLISH POPULAR AND SCANDALOUS LITERATURE  
IN HUNGARY AFTER 2000

Article deals with two main issues. It outlines the characteristics of the reception of “small” literatures in Hungary, and the process entry describes of Polish popular and scandalous literature to the Hungarian publishing market. With a young and talented translators of Polish literature Hungarians can read the best books of Manuela Gretkowska, Katarzyna Grochola, Andrzej Stasiuk and Michał Witkowski. These writers – especially women – often shocking use of colloquial words and profanity. In 2007 was published an new anthology of Polish short stories, *Lengyel Dekameron*. It was the first sign of change in translation, because first time published stories of young Polish popular writers.

**Keywords:** Polish literature in Hungary, reception of Polish literature

**Dr hab., prof. UJ László Kálmán Nagy** – literaturoznawca, pracownik Uniwersytetu Debreczyńskiego na Węgrzech (docent) oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego (profesor UJ). Jego zainteresowania naukowe skupiają się wokół polskiej, rosyjskiej i węgierskiej literatury XX i XXI wieku ze szczególnym uwzględnieniem piśmiennictwa o tematyce obozowo-lagrowej. László Nagy aktywnie zajmuje się także nauczaniem na Węgrzech języka polskiego jako obcego. Jest autorem wielu publikacji, wśród których można wymienić: *A lengyel irodalom története a kezdetektől a XVIII. sz. végéig; XI. sz. – 1795. Irodalomtörténeti vázlat és antológia* (wspólnie z I.D. Molnárem, Debrecen 1998); *Bevezetés a lengyel lágerirodalomba*, w: *Irodalom és normalitás. Tanulmányok a modern lengyel irodalomról és színházról*. Szerk. Reiman Judit és Pálfalvi Lajos (Máriabesenyő – Gödöllő 2006, s. 16–35); *Polska literatura lagrowa jako literatura tendencyjna*, „Postscriptum Polonistyczne” (2009, nr 2, s. 185–201); *Odtwarzanie i tworzenie – model współczesnej szkoły i domu w powieści Marcina Szczygielskiego*, „Slavica” (2010–2011, nr XXXIX–XL, s. 239–246); *Węgierski romantyzm na tle literatury polskiej XIX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF. Philologiae” (2007, s. 7–18).